

**Dorota Heck**  
Uniwersytet Wrocławski

## RETORYKA I METAFIZYKA. KLASYCZNE PODSTAWY NAUCZANIA PAPIESKIEGO

*Jeśli to, co określa człowieka w samym człowieczeństwie, jest absolutnie i uniwersalnie prawdziwe i zarazem dla samego człowieka cenne ponad wszystko inne, to w takim razie nie może nie być – i to w imię afirmacji człowieka dla niego samego! – zachowane, nie może nie być – w każdym czasie i miejscu – strzeżone, a także ochraniające i pielęgnowane, jako bezcenne dziedzictwo. „Zachować” to po łacinie „conservare”. Analogicznie „przekazać” zachowane rzeczy znaczy „tradere”. W tym znaczeniu Papieżowi nie wolno nie być konserwatywnym i tradycyjnym<sup>1</sup>.*

(Tadeusz Styczeń)

### Wstęp

Walorem (neo)tomistycznego filozofowania jest ład. Jeśli poszukuje się w filozofii oparcia i uzasadnienia zdroworoządkowych intuicji, niemalże potocznych oczywistości, to można liczyć na ten kierunek filozoficzny, gdyż okazuje się odporny na

<sup>1</sup> T. Styczeń, E. Balawajder, *Jedynie prawda wyzwala. Rozmowy o Janie Pawle II*, Roma 1987, s. 95. Ks. S. Kamiński wspominał: „On żadnym tradycjonalistą nie jest, bo zawsze chciał wysłuchać wszystkich, chciał wykorzystać wszystko co nowe, co wydawało się pożyteczne dla znalezienia prawdy. Jest bardziej nowoczesny od wielu niemieckich teologów, którzy uważają się za nowoczesnych jedynie dlatego, iż chwytają jednostronnie i bezkrytycznie nowinki filozoficzne oraz w etyce stosują metody, które są dla niej nieadekwatne, choć w innych dyscyplinach humanistycznych bywają uznawane. On dawno poznał neopozytywistyczne wszelkie krytyki i podejścia, znał fenomenologię, znał wszystkie najbardziej awangardowe kierunki i rozmaite podejścia różnych ludzi. Atoli przemyślawszy to wszystko ugruntował taką a nie inną koncepcję filozoficznej teorii moralności”. S. Kamiński, *Wielostronny i bezstronny*, [w:] *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś, Adamie?”*, red. T. Styczeń, Lublin 1987, s. 260.

przewrotność paradoksów, aporii lub dialektyki. Reprezentujący klasyczną, wywodzoną od Arystotelesa metafizykę tomizm daje także w XX wieku i później ponadczasowy, logiczny, pewny porządek pojęć. Kto więc poszukuje pewności poznania, a ponowoczesną „myśl słabą” (termin Gianniiego Vattimo), dekonstrukcję lub podobne zjawiska w dzisiejszym życiu umysłowym odbiera jako symptomy kryzysu, regresu bądź wprost błędu, chętnie ugruntowuje swoje przekonania, korzystając z dorobku wielkich poprzedników. Ostatnim z nich był Jan Paweł II, który nowoczesną, posoborową oratorską pragmatykę uzależnił od rzetelności tradycyjnych, realistycznych, a nie nominalistycznych, ustaleń metafizycznych. Analizując różnorodne teksty Karola Wojtyły (Jana Pawła II), a także wybrane świadectwa biograficzne, zmierzam do prześledzenia ich koherencji<sup>2</sup>. Hipoteza interpretacyjna polega na wskazaniu podstawy spójności ich przesłania i środków wyrazu. Podstawę tę stanowi klasyczna metafizyka.

Retoryka stosowana przez Karola Wojtyłę, a następnie Jana Pawła II stawiała się coraz bardziej skuteczna w swoim jasnym przekazie. Wiązała się z integralnością osobowości przyszłego świętego. Była uporządkowana, jednoznaczna i czytelna. Eliminacja zawiłości, czyli przejaw dążenia do prostoty, ułatwiała dotarcie do mas wiernych. Zarówno praktyka, jak i leżąca u jej podstaw i w niej immanentnie tkwiąca teoria retoryki były klasyczne, tzn. podobne jak u Arystotelesa, Cycerona, Kwintyliana, jak najdalsze natomiast od starożytnych koncepcji sofistycznych i od nowożytnego relatywizmu czy też ponowoczesnego perspektywizmu. Mówca był to *vir bonus dicendi peritus*, a hasło postmodernistycznych neopragmatystów: *Anything goes*, pozostawało nie do pomyślenia wobec klarownego przesłania ewangelicznego.

## 1. Punktem wyjścia etyka

Rację miał Mieczysław Korolko, gdy uznał – klasyczną – retorykę za logikę etyki<sup>3</sup>. Klasyczna, arystotelesowska etyka porządkuje doświadczenie i praktykę. W wykładach na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Karol Wojtyła precyzował:

[...] jest rzeczą pierwszej wagi, aby człowiek znajdował zadowolenie, przyjemność, w tym, w czym powinien ją znajdować, w prawdziwym dobru. I otóż właśnie człowiek cnotliwy znajduje zadowolenie i szczęście w czynach cnotliwych,

<sup>2</sup> Najbliższe zainteresowaniom filologii są utwory literackie. Z wielu prac o nich wymieńmy: K. Dybciak, *Karol Wojtyła a literatura*, Tarnów 1991; W.P. Szymański, *Z mroku korzeni. O poezji Jana Pawła II*, Kalwaria Zebrzydowska 1989; B. Taborski, *Karola Wojtyły dramaturgia wnętrza*, Lublin 1989. Lektura tych pionierskich opracowań ukształtowała obecne w tle niniejszego artykułu rozumienie twórczości poetyckiej i dramaturgii Karola Wojtyły. Edycje źródeł, jakie wykorzystane zostały podczas pracy nad artykułem – to: K. Wojtyła, *Poezje, dramaty, szkice*, Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, wstęp M. Skwarnicki, Kraków 2004.

<sup>3</sup> M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 202; L. Rzymowska, *U źródeł pojmowania retoryki*, Wrocław 2013, s. 91.

nie zaś w przejściowych rozrywkach. [...] Pomiędzy tymi trzema faktami: dobrze żyć, dobrze działać i być szczęśliwym dostrzega Arystoteles prawie tożsamość<sup>4</sup>.

Horyzont klasycznej metafizyki (ontologii) obecny jest w *Elementarzu etycznym*<sup>5</sup>. Nie tylko jednak przystępne, esencjonalne, drukowane pierwotnie w prasie tygodniowej, cenne jako zwięzła i popularna publikacja książkowa teksty wskazują na metafizyczne odniesienie prac Karola Wojtyły. Rozwiązywanie kwestii etycznych uznawano za jego wkład we współczesną myśl filozoficzną<sup>6</sup>. Wnoszenie innowacji do nauki uczony ten godził z szacunkiem do duchowego dziedzictwa. Kiedy Jan Paweł II odwoływał się do początku (arche), zbliżał się bowiem do klasycznej metafizyki Arystotelesa<sup>7</sup>.

Zarazem już jako Karol Wojtyła przyszedł papież przełamywał linię podziału między dwudziestowiecznymi nurtami myślowymi (fenomenologia, personalizizm, chrześcijańskie skrzydło egzystencjalizmu) a klasyczną metafizyką (Arystoteles, św. Tomasz z Akwinu, szkoła lubelska). Prasa katolicka i także oficyny wydawnicze w PRL publikowały przekłady dzieł Jacques'a Maritaina, przedstawiciela tomizmu egzystencjalnego<sup>8</sup>. Bez wątplenia wpłynął on na wykształcenie się niezależnej od krajowych szkół filozoficznych, szerokiej, niejako „inkluzywnej”, łagodzącej sprzeczności i łączącej sprzeczne na pozór stanowiska postawy intelektualnej autora *Osoby i czynu*.

Podstawowe rozróżnienia pojęciowe pozwalają zorientować się w rzeczywistości: „Trzeba przyjąć, że człowiek ma moc, władzę czy możność zajęcia stanowiska z pozycji prawdy obiektywnej wobec przedmiotowego dobra i zła”<sup>9</sup>. Przeciwwstawienie klasycznej metafizyki i fenomenologii ma odpowiednik w antynomii receptywnej wiedzy i czynnej świadomości<sup>10</sup>. Chciałoby się niekiedy rzec z naciskiem: humanista konstytuuje świat, o którym się wypowiada. Czy jednak takie zdanie byłoby prawdziwe, a jego wypowiedzenie – uczciwe? Może ono brzmieć nadmiernie idealistycznie, konstruktywistycznie,

<sup>4</sup> K. Wojtyła, *Wykłady lubelskie*, Lublin 2006, s. 99.

<sup>5</sup> „Szczególne znaczenie dla etyki ma gruntowne przemyślenie celów działania. Potrzeba takiego przemyślenia rodzi się z potrzeb moralności jako praktyki, realizuje się jednak w oparciu o pogląd na świat, a co za tym idzie o rzetelną filozofię bytu”. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Wrocław 1982, s. 38-39. Pojęcie natury jest w tej podstawowej duszpasterskiej książeczce przyszłego papieża definiowane według założeń tomizmu, jako istota bytu (zob. *ibidem*, s. 40).

<sup>6</sup> „Pierwszą [...] sprawą, istotną dla personalistycznej etyki Karola Wojtyły, jest podkreślenie, że każda poszczególna, niepowtarzalna osoba – własna i cudza – nosi w sobie samej wystarczający powód tego, by była przez drugą osobę – własną i drugą – afirmowana dla niej samej”. T. Styczeń, E. Balawajder, *op. cit.*, s. 26. Zacytowane zostały słowa ks. T. Stycznia.

<sup>7</sup> Zob. Arystoteles, *Metafizyka*, Warszawa 1984, s. 6.

<sup>8</sup> Ten kierunek w filozofii był „realistyczną mądrością wskazującą na zasadnicze znaczenie istnienia (nie: istoty) w strukturze bytu, czyli tego właśnie, co jest lub co może istnieć. W latach 30. XX wieku Maritain odkrył i docenił naczelną rolę istnienia w Tomaszowej koncepcji bytu”. J. Sochoń, *Człowiek i twórczość. Szkice z filozofii kultury*, Lublin 2016, s. 161.

<sup>9</sup> R. Buttiglione, *Kilka uwag o sposobie czytania „Osoby i czynu”*, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2011, s. 17.

<sup>10</sup> Zob. *ibidem*, s. 13.

relatywistycznie lub wręcz cynicznie. Prowadziłyby do nieporozumień. Czy faktycznie: myślę, więc jestem bez mała demiurgiem? W wypowiedziach katolickich myślicieli współczesnych nie bez słuszności występuje opór wobec podobnego uzurpatorstwa i postulat uniezależnienia się od nacisku antropologii o kartezjańsko-hobbesowskiej proveniencji<sup>11</sup>.

Prymat metafizyki nad fenomenologią zdaje się gwarantować stabilność aksjologicznej, w tym – etycznej, orientacji w zmiennych realiach doświadczenia egzystencjalnego. Szczególna zasługa autora *Osoby i czynu* polegała z jednej strony na przełamaniu bariery między dwoma skrzydłami myśli współczesnej – tak czy inaczej – zabarwionej chrześcijaństwem, a z drugiej strony na przewyżczeniu hegemonii laickich, dominujących, kierunków filozoficznych. Jak mówił ks. Styczeń:

Oba [...] wymienione nurty [H.-G. Gadamera i K.R. Poppera – D.H.] pokrywają dziś niemal bez reszty pole współczesnej filozofii, kształtują też w większym lub mniejszym stopniu myślenie pozornie tylko krytycznych współczesnych teologów, wśród których – zwłaszcza teologów moralistów – aktywna jest właśnie Gadamerowskiej proveniencji teoria kreatywnego poznania i człowieka jako podmiotu, jednostkowego czy grupowego, który sam określa prawdę o sobie poprzez kreatywne [...] samorozumienie. Dopiero na tle proklamowanego wyżej pluralizmu prawd i norm trzeba nam widzieć fenomen Papieża<sup>12</sup>.

Rocco Buttiglione ujął w światowej perspektywie dwudziestowieczne inspiracje filozoficzne nauczania wojtyliańskiego. Były to, zdaniem Włocha, po pierwsze, tradycje realizmu tomistycznego (tak w postaci rzymskodominikańskiej o. R. Garrigou-Lagrangè'a, jak Gilsonowskiej). Tę drugą podjęli Stefan Swieżawski<sup>13</sup> oraz – budując zrąb ośrodka lubelskiego – o. Mieczysław Albert Krąpiec (s. Z. Zdybicka, A.B. Stępień, A. Maryniarczyk i in.), po drugie zaś, niebezskrytycznie recypowana Schelerowska myśl fenomenologiczna, uznana, co ważne, za „obecną skądinąd w niezależnym naczynie środowisku kulturowym Krakowa za sprawą intelektualnej aktywności Romana Ingardena”<sup>14</sup>. Poszukiwania intelektualne funkcjonowały na tle radykalnego realizmu jako niewzruszonego założenia głównych przedstawicieli szkoły lubelskiej<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> Zob. J. Sochoń, *Kres człowieka czy troska o człowieka?*, [w:] *W trosce o kulturę*, red. bp B. Bejze, Warszawa 1996, s. 420.

<sup>12</sup> T. Styczeń, E. Balawajder, *op. cit.*, s. 83. Zacytowane zostały słowa T. Stycznia.

<sup>13</sup> Zob. R. Buttiglione, *op. cit.*, s. 14.

<sup>14</sup> *Ibidem*. Buttiglione wyjaśnia: „Wojtyła nie był wprost uczniem Ingardena, a jego ściślejsze relacje z wielkim filozofem zostały nawiązane, gdy fundamentalna wizja antropologiczna naszego Autora była już skryształizowana”. *Ibidem*.

<sup>15</sup> Jak napisał Stefan Swieżawski: „[...] radykalny realizm był niewzruszonym wspólnym mianownikiem naszych przekonań filozoficznych”. Ś. Swieżawski, *Karol Wojtyła w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, [w:] *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości...*, s. 31.

## 2. Osoba, wspólnota, podmiotowość

Bez wątplenia koncepcja człowieka, którą reprezentował Karol Wojtyła, nie da się sprowadzić do fenomenologicznej, lecz jest w istocie klasyczna, realistyczna, a nie idealistyczna. Podkreśla się, że

fenomenologia, ku której się skłania Wojtyła, jest identyczna z [...] jej odmianą, przepracowaną w duchu realistycznym przez Ingardena, nawet jeśli nie można wykluczyć jakiegos pośredniego wpływu tego ostatniego, a nawet pewnych niewątpliwie uderzających podobieństw z jego antropologią, zwłaszcza zaś z jego rozprawką *O odpowiedzialności*<sup>16</sup>.

Jeśli przedstawiciele szkoły lubelskiej, serca współczesnej filozofii klasycznej, jako kryterium odróżniania swojej opcji od innych przedstawiają obecność opozycji aktu i możliwości, to jednak da się wskazać punkt styczny takiego filozofowania z fenomenologią, skoro czytamy o dziele *Osoba i czyn*: „Odkrycie działania osoby, jej przyczynowości sprawczej i odpowiedzialności za swe czyny jawi się nam tu więc jako fenomenologiczne potwierdzenie metafizyki możliwości i aktu w jej uszczegółowieniu”<sup>17</sup>. Filozoficzna koncepcja człowieka koresponduje tu z koncepcją teologiczną, będąc – co charakterystyczne dla personalizmu – wspólnotową i otwartą na transcendencję. Personalistyczną antropologię odnajduje się u podstaw encyklik<sup>18</sup>. We wstępie do naukowej edycji *Osoby i czynu* zaakcentowano, że:

Antropologia filozoficzna znajduje więc swe naturalne przedłużenie w antropologii teologicznej. Chrystus jest człowiekiem, z którym spotkanie stanowi dla każdego człowieka otwarcie możliwości stania się naprawdę samym sobą. Bóg, objawiając nam w Chrystusie samego Siebie, objawia nam w Nim zarazem prawdę o człowieku<sup>19</sup>.

Mimo dyskusji między filozofami i teologami w ogólniejszej perspektywie, z dystansu, wydaje się, że klasyczna metafizyka i dwudziestowieczny personalizm nie powinny się wykluczać. Ksiądz Tadeusz Styczeń dyskretnie wspominał filozoficzne spory, na których tle zaznaczała się silna indywidualność autora *Osoby i czynu*:

[...] to Karol Wojtyła „zaraził” lubelskie środowisko filozoficzne – i po dziś dzień je ozdrowieńczo bulwersuje – swym *personalizmem*. [...] Należy] odróżnić autentyczny personalizm od jego karykaturalnych postaci, prowadzących niekiedy wręcz do autodestrukcji człowieka w imię przypisywanych mu iluzorycznych podstaw jego osobowej godności. Pierwszą [...] sprawą, istotną dla personalistycznej *etyki*

<sup>16</sup> R. Buttiglione, *op. cit.*, s. 14.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>18</sup> „We wszystkich trzech wzmiankowanych pokrótce encyklikach powraca w węzłowym punkcie relacji między człowiekiem a Bogiem pojęcie osoby”. *Ibidem*, s. 25.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 24.

Karola Wojtyły, jest podkreślanie, że każda poszczególna, niepowtarzalna osoba – zarówno własna, jak i cudza – nosi w sobie samej wystarczający powód tego, by była przez każdą osobę – własną i drugą – afirmowana *dla niej samej*; że zatem trzeba i wystarczy zobaczyć ten powód, czyli „zobaczyć człowieka w człowieku”, by zobaczyć się – siebie samego – niejako osaczonym przez *powinność miłowania każdego, czyli afirmowania go dla niego samego*<sup>20</sup>.

Wspólnotowy aspekt ma „wytwarzanie jednostek samodzielnych, twórczych i uspołecznionych”<sup>21</sup>. Dla personalisty charakterystyczne jest docenianie odrębności poszczególnych osób, ale nie do tego stopnia, by przesadny indywidualizm wykluczał możliwość spontanicznego, organicznego powstawania wspólnoty. Indywiduum rozwija się w dialogu z innym, generując wspólnotowość. Naturalna jedność wzrasta dzięki kształceniu i wychowaniu takiemu, jakie było udziałem roczników dwudziestych. Kiedy uczęszczały one do szkół, zdecydowano się na „zgrupowanie materiału nauczania różnych przedmiotów wokół centralnego zagadnienia, którym była Polska, jej dzieje i kultura”<sup>22</sup>. Aczkolwiek można zrelatywizować historycznie ten model edukacji, nie należy bagatelizować jego uniwersalnego znaczenia. Idealizacja łacińskiej kultury polskiej sprzyjała wznoszeniu się jednostki ponad egoizm lub egocentryzm, wysublimowaniu ambicji, nadawała wartość i sens indywidualnej egzystencji. Aby coś wnieść do ogólnoludzkiego dorobku, trzeba posiadać suwerenną tożsamość i jej pamięć. Oddziaływanie traf-

<sup>20</sup> T. Styczeń, E. Balawajder, *op. cit.*, s. 26. O debacie filozoficzno-teologicznej pisał A.B. Stępień: „Był to końcowy etap okresu, który trwał mniej więcej od roku akad. 1951/52, okresu kształtowania się tego, co później nazwano (pierwszy to bodaj uczynił J. Klósak) lubelską szkołą filozoficzną. Ustaliśmy już, że istotnymi współczynnikami wykształcenia filozoficznego i uprawiania filozofii jest składnik historyczno-erudycyjny i składnik metodologiczny oraz że podstawową rolę w filozofii pełni teoria bytu. Natomiast jeden punkt budził w naszym środowisku kontrowersje: jak dalece tak ukształtowana filozofia, samoświadoma metodologicznie i uprawiana w perspektywie szerokiej wiedzy historycznej, ma nawiązać do współczesnych kierunków i szkół filozoficznych, innych niż tomizm. Tutaj stanowiska były podzielone. Jedni twierdzili, że odpowiednio pojęty tomizm nie znajduje partnerów do współpracy i dyskusji. Drudzy – pod urokiem rygorów naukowości jeszcze nie przezwyciężonego wtedy neopozytywizmu i pewnych odłamów filozofii analitycznej – uważali, iż należy skorzystać, przynajmniej selektywnie i narzędnie, z osiągnięć tych kierunków. Innych zafascynowała książka Romana Ingardena *Spór o istnienie świata* i przydatność metod fenomenologicznych. I tutaj włączył się Książd Wojtyła. Z jednej strony, zaintrygowała Go proponowana w Lublinie wersja tomizmu egzystencjalnego oraz zaawansowana samoświadomość metodologiczna, korzystanie ze współczesnych narzędzi logicznych. To był inny styl uprawiania i tomizmu, i filozofii. Z drugiej strony, przez odpowiednie wykorzystanie swej pracy nad fenomenologią schelerowską, proponował i ukazywał nowe punkty widzenia, nowe akcenty, zwłaszcza dążył do ugruntowania rozważań etycznych w integralnym doświadczeniu człowieka. Wnet zaczęły się pojawiać w ‘Rocznikach’ Jego artykuły, realizujące potrzebę konfrontacji i zarazem współpracy tomizmu z fenomenologią na terenie antropologicznych podstaw etyki. Nie obyło się to bez pewnej wahliwości poglądów. Stąd dyskusja, czy mamy tu do czynienia z fenomenologią tomizującą czy raczej z tomizmem fenomenologizującym”. A.B. Stępień, *Czas dyskusji metafizycznych*, [w:] *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości...*, s. 270.

<sup>21</sup> <http://www.nauki-spoeczne.info/historia-wychowania> [dostęp: 25.03.2017].

<sup>22</sup> *Ibidem*.



nej wojtyliańskiej koncepcji człowieka zatem trwa nie tylko w kraju<sup>23</sup>. Zainteresowanie myślą humanistyczną papieża oraz jego twórczością literacką pogłębia się, czego przejawem są liczne wartościowe publikacje<sup>24</sup>.

### 3. Porządek biograficzny

Zacznijmy od początku, od genealogii. O ojcu papieża pisano: „Nadzwyczaj dobrze rozwinięty, prawego charakteru, poważny, dobrze ułożony, skromny, dbały o honor, z silnie rozwiniętym poczuciem obowiązku, bardzo dobroduszny i niezmordowany”<sup>25</sup>.

Edukacja samego Karola Wojtyły, wychowywanego w niepodległej Polsce dwudziestolecia międzywojennego, przypadła szczęśliwie na czasy, które sprzyjały rzetelnej formacji umysłowej. Biograf ojca świętego, George Weigel, akcentował:

Szkoła średnia, do której uczęszczał Lolek, oferowała doskonałą edukację klasyczną. Łacina i greka były podstawowymi przedmiotami w programie łącznie z kursami z języka i literatury polskiej, historii i matematyki. Wojtyła zaczął się uczyć łaciny, kiedy miał lat trzynaście, i nabrał upodobania do tego języka, które trwa przez całe jego życie; nauka greki zaczęła się rok później<sup>26</sup>.

Autor tomu, zbierającego wypowiedzi Jana Pawła II adresowane do środowiska akademickiego i szkice biograficzno-wspomnieniowe, wieloletni rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Franciszek Ziejka, podkreślił: „W neoklasycznym gimnazjum poznał podstawy kultury śródziemnomorskiej”<sup>27</sup>. Przyszły papież, jak mówi tradycja, w szkole szczególnie pilnie uczył się łaciny i greki<sup>28</sup>. Francuski dziennikarz André Frossard, przeprowadzając wywiad rzekę z Janem Pawłem II, pytał o znaczenie zdania (wersetu): „Wiara jest poręką/substancją tych dóbr, których się spodziewamy” (Hbr 11,1) i otrzy-

<sup>23</sup> Jak John F. Crosby rozpoczyna swój *Zarys filozofii osoby*, jego praca – po angielsku wydana w 1996 r., a w przekładzie na język polski w 2007 r. – wynika z poznania personalizmu K. Wojtyły. J.F. Crosby, *Zarys filozofii osoby. Bycie sobą*, Kraków 2007, s. 9; zob. też *ibidem*, s. 16.

<sup>24</sup> Np.: P. Bortkiewicz, *Świadek Boga i świadek człowieka*, Warszawa 2017; *Elementarz Jana Pawła II dla wierzącego, wątpiącego i szukającego*, wybór K. Dybciak, Kraków 2001; *Idee i wartości. Humaniora Jana Pawła II*, red. M. Marczevska, Z. Trzaskowski, Kielce 2011; Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, Kraków 1996; *Karol Wojtyła/Jan Paweł II wobec tradycji kultury polskiej*, red. G. Halkiewicz-Sojak, A. Komorowska, B. Łuczak, M. Sokulski, Toruń 2015; S. Sawicki, *Rozważania o papieżu i pisarzu*, Lublin 2011; A. Seul, *Literatura polska w wypowiedziach Jana Pawła II*, Poznań 2014.

<sup>25</sup> *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. A. Boniecki, Kraków 1983, s. 26. Cytat z archiwum wojskowego w Wiedniu (1908 r.).

<sup>26</sup> G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia Jana Pawła II*, Kraków 2012, s. 49.

<sup>27</sup> F. Ziejka, *Jan Paweł II i świat akademicki*, Kraków 2014, s. 311.

<sup>28</sup> <http://mateusz.pl/JPiI/notabiog/zyc1.htm> [dostęp: 26.03.2017]. Chodzi o okres gimnazjalny, który przypadł na lata 1932-1938. O wysokich ocenach K. Wojtyły z łaciny i greki wspominał też G. Weigel (*op. cit.*, s. 49).

mał odpowiedź, która świadczyła o gruntownej znajomości greki u papieża. Wiedzę tę zastosował w objaśnianiu Biblii<sup>29</sup>.

Stosunek przyszłego kardynała krakowskiego do literatury odpowiadał powadze czasów jego młodości. Zamiast roszczeniowości młodzieży, co obserwujemy w miarę upowszechniania się, ugruntowywania oraz instytucjonalizacji skutków światowej, młodzieżowej rewolty lat 60., w dzieciństwie i młodości pokolenia wojennego, do którego należał Karol Wojtyła, wypadało samemu poznawać jak najwięcej dzieł pisarzy powszechnie wówczas szanowanych, określanych mianem wielkich. Trzon klasyki literatury polskiej (niemal cała twórczość Henryka Sienkiewicza, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Cypriana Norwida) był intensywnie czytany przez Wojtyłę, już jako ucznia szkoły średniej<sup>30</sup>.

W czasach młodości przyszłego papieża panowała wręcz, wzorowana na części środowisk intelektualnych Francji, moda na neotomizm<sup>31</sup>. Metafizyka jest trzonem klasycznej filozofii. A to właśnie od chwili zainteresowania się metafizyką Karol Wojtyła zaczął pasjonować się filozofią<sup>32</sup>. W porządku biograficznym istotne było pogłębianie się zainteresowań ontologią, które rozpoczęły się już w czasie okupacji, a następnie kry-

<sup>29</sup> „Ojciec Święty zna grekę i [...] studiował filologię na uniwersytecie. Będę musiał ponieść konsekwencje tych dwóch faktów: »Jest w Pańskim pytaniu o ‘definicję’ wiary jeszcze owa ‘substancja dóbr, których się spodziewamy’ z Listu do Hebrajczyków – trzeci aspekt definicji wiary. Tutaj jednakże trzeba popatrzeć trochę przez krytyczne okulary biblisty-egzegety. Przede wszystkim owa ‘substancja’ jest odpowiednikiem greckiej *hypostasis*, który to wyraz ma swą odrębną historię w teologii Soborów. Oznaczał mianowicie w Nicei raczej ‘istotę’, później przede wszystkim ‘osobę’ – stąd w dogmacie trynitarnym ‘jedna natura w trzech hipostazach’ [przypis A.F.: Bóg w trzech osobach], w dogmacie chrystologicznym ‘unia hipostatyczna dwóch natur’ [przypis A.F.: Natura boska i natura ludzka w Chrystusie]. W Biblii *hypostasis* ma znaczenie bliższe swego etymologicznego rdzenia: ‘to, co jest pod...’, a więc ‘podstawa’ czy ‘fundament’. Stąd też owo *hypostasis* z Listu do Hebrajczyków w Wulgacie zostało przetłumaczone jako ‘substancja’, natomiast nowsi tłumacze już tego terminu nie używają. Tłumaczą odnośny tekst bądź bardziej ‘obiektywnie’, mówiąc o ‘podstawie’ czy ‘poręce’ lub ‘gwarancji’ – bądź też bardziej ‘subiektywnie’ jako ‘pewność’ czy też ‘przyczynę nadziei’. Prócz tego odnośny tekst z Listu do Hebrajczyków, który mieści się w obrębie dłuższego wywodu na temat wiary, ma jeszcze drugi człon i w całości brzmi: *elpidzomén on hypóstasis – elenchos u blepoménon*. A więc *podstawa rzeczy, których się spodziewamy – dowód tych (rzeczy), których nie widzimy*«. A. Frossard, „Nie lękajcie się!”. *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Kraków 1982, s. 76-77.

<sup>30</sup> G. Weigel, *op. cit.*, s. 58.

<sup>31</sup> T. Burek, *Krytyka literacka – przygody z terażniejszością*, [w:] *Literatura polska 1918-1975*, t. 2, 1933-1944, red. A. Brodzka, S. Żółkiewski, Warszawa 1993, s. 314-315.

<sup>32</sup> „Wspominałem [...] o wielkim intelektualnym przeżyciu, prawie że wstrząsie, jakim było dla mnie w czasach studiów pierwsze zetknięcie ze zwykłym podręcznikiem metafizyki, czyli filozofii bytu. [...] To ówczesne odkrycie intelektualne, które można by po arystotelesowsku określić jako odkrycie ‘filozofii pierwszej’ (czyli najbardziej elementarnego wymiaru naszego poznania: zarówno w znaczeniu przednaukowym, jak też i naukowym), stworzyło w moim umyśle *trwałą podstawę dla rozumowego poznania Boga*”. A. Frossard, *op. cit.*, s. 60. Zob. też T. Styczeń, E. Balawajder, *op. cit.*, s. 34, słowa T. Stycznia.



stalizowały podczas różnorodnych doświadczeń życiowych oraz – z czasem – podjętej pracy naukowo-dydaktycznej na Katolicki Uniwersytecie Lubelskim<sup>33</sup>.

Już jako tamtejszy wykładowca Karol Wojtyła nawiązywał do myśli Arystotelesa i św. Tomasza. Zwracał uwagę, że Akwinata, a także później tomiści ujmowali wolę człowieka w sposób znajdujący niejako potwierdzenie w dwudziestowiecznej psychologii, ona jednak odnosi się do empirycznego przeżycia, które ujawnia sprawczą determinację osobowego „ja”, św. Tomasz zaś definiował wolę metafizycznie, jako władzę duszy<sup>34</sup>. *Etyka nikomachejska*, a także inne dzieła etyczne kojarzone ze Stagirytą, niemniej raczej nie jego autorstwa (*Etyka eudemejska*, *Etyka wielka*, *O cnotach i wadach*), służyły Wojtyłe – nauczycielowi akademickiemu do analiz arystotelesowskiego pojmowania dobra<sup>35</sup>. W rozważaniach podczas wykładów o rozumności bytu ludzkiego, dobru godziwym i źródłach szczęścia dostrzega się uznanie dla charakteru etyki Arystotelesa, gdyż ona właśnie „jest prawdziwą etyką, czyli nauką o postępowaniu człowieka zbudowaną na zasadzie normatywnej”<sup>36</sup>. Mówi się o wkładzie „Karola Wojtyły w dorobek myśli filozoficzno-etycznej lubelskiej Almae Matris”<sup>37</sup>.

Klasyczna (Cyceron i Kwintyliana) retoryka leży u podstaw praktycznej retoryki Ojca Świętego. Zarazem uszczegółowiony opis wszelkich wypowiedzi Jana Pawła II wskazuje na bardzo nowoczesny (w pozytywnym znaczeniu tego słowa) aspekt sposobu myślenia papieża z Polski. Łączy ono mianowicie klasyczne fundamenty z elementami dwudziestowiecznej filozofii spotkania<sup>38</sup> czy też, innymi słowy, filozofii dialogu. Zawiesza się dzięki temu konflikty poglądów i postaw, zmierzając do zrozumienia i porozumienia. Tradycyjna retoryka u swych źródeł jest usprawnianiem komunikacji, narzędziem samopoznania, uczciwej wymiany myśli, dzięki której można uniknąć przemocy<sup>39</sup>. Zamiast różnic poszukuje się w retorycznej interakcji międzyosobowej tego, co wspólne. Poszukiwanie prawdy stanowi zarazem poszukiwanie pewności. Ideał wiedzy pewnej obejmuje imperatyw maksymalnego zbliżania się do obiektywizmu.

Podsumowując, trzeba powiedzieć, że w głównym dziele filozoficznym Karola Wojtyły, „*Osobie i czynie*, dziedzictwo filozofii świadomości zostaje starannie zebrane, uzyskując przedmiotową ważność właśnie na skutek organicznego włączenia jej

<sup>33</sup> „Swe pierwsze olśnienie metafizyką Karol Wojtyła przeżył co prawda już jako młody robotnik i jednocześnie student zakonspirowanego Wydziału Teologii w Krakowie, czytając seminaryjny podręcznik *Ontologii* ks. K. Weissa. Był to rok 1942”. T. Styczeń, E. Balawajder, *op. cit.*, s. 34, słowa T. Stycznia.

<sup>34</sup> K. Wojtyła, *Wykłady lubelskie*, s. 62.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>37</sup> T. Styczeń, E. Balawajder, *op. cit.*, s. 25. Zacytowane zostały słowa E. Balawajdera.

<sup>38</sup> Zob. S. Sawicki, *Na marginesie lektury „Redemptor hominis”*, [w:] Jan Paweł II, *Redemptor hominis. Tekst i komentarze*, Lublin 1982, s. 233.

<sup>39</sup> Zob. L. Rzymowska, *U źródeł pojmowania retoryki*, Wrocław 2013, s. 10.

w filozofię bytu. Dokonuje się to w wyniku przedłużenia w sposób wzorcowy »filozofii wieczystej« wedle motto »Vetere novis augere«. W ten sposób zostaje [...] przewyciężona podstawowa słabość myśli katolickiej w naszym stuleciu, polegająca właśnie na jej niewydolności w zakresie interpretacji historycznego wymiaru świata i metodologii nauk społecznych<sup>40</sup>. We wszelkich formach wypowiedzi – od rozpraw naukowych, przez encykliki, homilie, listy, szkice wspomnieniowe, po dramaty i lirykę – największy z Polaków integrował poszczególne role społeczne, jakie pełnił, dziedziny, w jakich się wypowiadał, a także poszczególne „genry mowy”. Wszystko to czynił na gruncie klasycznie, metafizycznie pojmowanej prawdy<sup>41</sup>, za którą zarysowywała się osobowo rozumiana, chrześcijańska Transcendencja. Jak trafnie pisał ks. Jerzy Szymik: „Jan Paweł II jest ewangelizatorem, to oczywiste. [...] Ale Jan Paweł II nie jest ewangelizatorem zamiast poety. Jest nim jako poeta”<sup>42</sup>.

## RHETORIC AND METAPHYSICS. CLASSICAL ROOTS OF THE POPE'S TEACHING

### Summary

Practical rhetoric by John Paul II is connected with metaphysics. *Inventio, dispositio, elocutio* present in many of his texts result from his classical education. Thanks to these biographical factors, Karol Wojtyła was ready to cultivate the best of Latin, European and Polish tradition. In spite of conflicts between phenomenology and classical, realistic philosophy that were present in his epoch, the Pope succeed in gaining valuable knowledge from both idealism and, mainly, realism. Moreover, his ethical approach to rhetoric reminds that of the classics, Quintilian and Cicero.

---

<sup>40</sup> R. Buttiglione, *op. cit.*, s. 27-28.

<sup>41</sup> Wg A. Frossarda Jan Paweł II uczył, że: „[...] iść za Ewangelią to nie wybierać pomiędzy tym, co posuwa naprzód, a tym, co opóźnia, ale służyć prawdzie”. A Frossard, *op. cit.*, s. 244. Zob. też: J. Szymik, *Przekroczyć próg zdumienia. O „Tryptyku rzymskim” Jana Pawła II*, [w:] *Karol Wojtyła – poeta*, red. J. Głażewski, W. Sadowski, Warszawa 2006, s. 66.

<sup>42</sup> J. Szymik, *op. cit.*, s. 66.